1818. Nr. 86

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 27 Lipca*

Znowu postrzeżenia Włócęgi Guliwera.

Kto nie zna doskonale wszystkich mieszkańców królestwa Laputy, mógłby z pewnego względu sądzić, że maią zupełnie pomieszane zmysły. Uważaiąc albowiem, iak wiele cenią starożytność swoich domów, i iak się troskliwie i kosztownie o wywody tey starożytności ubiegaią; iak ią niekiedy drogo kupuią, zdawałoby się, iż nic wyżey nie cenią nad własne domowe imiona. W rzeczy samey zaś niczego się bardziey nie wstydzą, tak dalece: iż nazwać kogo z nich prosto po imieniu, iest to go mocno urazić i zarobić sobie na trwałą nieprzyiaźń; iest to pokazać się bardzo nieobyczaynym w towarzystwie i nieokrzesanym prostakiem. Dla uniknienia więc tego nieszczęścia, to iest, ażeby ich czasem kto po imieniu nie nazywał, staraią się wszyscy o urzędy lub tytuły, z których naywiększą część sami sobie nadaią nawzaiem, lub sami bez dołożenia się niczyiego. Czego gdy raz dokażą, nikt ich więcey nie nazywa inaczey iak po urzędzie. Ztąd wypada rzecz dla nas cudzoziemców wcale zabawna i nowa, to iest: że cały kray z samych tylko urzędników się składa. Jeżeli albowiem kto miał urząd, nawet przed trzydziestu lub czterdziestu laty; wiecznie go takim samym urzędnikiem nazywaią. Owszem, urząd ten raz pochwycony staie się tytułem, który wiecznem prawem spada na następców i od pokolenia do pokolenia przechodzi, z pewném tylko wykrzywieniem i przeciągnieniem głosu na końcu; przez co się daie uczuć różnica oyca od syna, wnuka i prawnuka. Naywiększa zaś część tytułow i urzędów iest śmieszna i żadnego nie ma znaczenia. Niektóre wzięte są od dawney służby na dworze królewskim; a to w piwnicy, kredensie, przedpokoiu, lub kuchni; służby, iakiey od wieków nie ma. Inne od dawnych mieysc w byłém woysku, w byłym rządzie, byłym powiecie i t. p.; wszystko to iest szacowne; wszystko, iakkolwiek dawne i zwietrzałe, dobre; aby tylko dawało tytuł: aby okazywało iakąś dostoyność, a ochroniło od nazywania się, broń Boże, własném imieniem. Są nakoniec tytuły pożyczone z zagranicy, te są naywygodnieysze; ponieważ bez dołożenia się niczyiego, można sobie samemu tak znakomity nadać zaszczyt, który nic nie kosztuie, a tem iest lepszy, tém poważańszy i tém przyiemniey w ucho wpada, że obcy. Taka albowiem iest ślepota tego ludu, że u nich zaszczytem iest bydź cudzoziemcem, z zagranicznych pochodzić, lub się przynaymniey pozagranicznemu nazywać; a imienia własnego kraiu używaią niekiedy za nazwisko krzywdzące. Tak *np.* ponieważ nawet swóy stróy odmienili i wstydzą się iego; zatém tych, którzy się ieszcze po dawnemu noszą, z urąganiem imieniem kraiu swoiego oznaczaią, mówiąc: „*przyszedł tam iakiś Laputa*“ — „*iakiś Laputa chce z tobą mówić*“ i t. d. — Okropna i nieodpuszczona wada! ciężka pierworodna choroba! z którey nawet naywiększe nieszczęścia nie leczą.

Ci, którzy sobie raz tytuł, zwłaszcza cudzoziemski, nadali, gniewaią się, ieżeli ich kto nim nie czestuie, i maią to sobie za uchybienie istotne. Ani się godzi, nazywać prosto po imieniu ich żony, siostry lub dzieci, ale koniecznie od urzędu: tak dalece, że urząd nie tylko okrywa i zdobi całą familią, ale się nawet każdy urzędnikiem rodzi, i można częstokroć widzieć znakomitych dygnitarzy, prowadzonych na paskach, lub igraiących w pia-

sku. Kobiety zaś nierównie są żarliwsze o zachowanie spadaiących na nie przez męża tytułów, dostoyności i zaszczytów. Na co naywiększą maią uwagę w towarzystwach i schadzkach, bądź prywatych, bądź publicznych; a w czém się przytomnym bardzo pilnować należy, ażeby im nie uchybili, pod karą szyderstwa i wieczney niełaski. Tu znowu, nie tylko same maią stopnie i urzędy, ale ie nawet nadaią ławom i stołkom, których wartość, nie tak idzie podług godności tych, co siadaią na nich, iako raczey sama tę godność nadaie. Jaka taka więc spogląda chciwém i zazdrośném okiem na naydostoynieyszy stołek; podsuwa się nieznacznie, lecz gwałtem, ku niemu, potrąca niekiedy drugie, staraiąc się ie przez to poniżyć, lub czestuiąc wszystkie pogardą zdobyć wstępnym boiem mniemaną wyższość i dóyść do zamierzoney mety. A broń Boże ią która podsiędzie, i do pożądanego stołka nie dopuści, zły humor trwa przez całą schadzkę; przekąsy i ostre przymówki dotykaią wszystkich, co się nawiną; mąż łaiany będzie przez cały tydzień, a częstokroć następuie gwałtowna choroba, dla którey doktor długo nie odchodzi od łóżka. Ale ta, co podsiadła, może się za to wcześnie porachować z sumieniem, będzie albowiem nielitościwie przetrząsana cała iey rodzina; będzie palcem wytknięta niezmierna familiyna niższość, ieżeli nie podłość. To samo ubieganie się o pierwszeństwo następuie; gdy wychodzą z sali do sali, bądź dla tanców, bądź dla iedzenia. Na ów czas, każda się stara bydź pierwszą we drzwiach, bieży do nich iak w nayważnieyszey sprawie, a biada wszystkim, ieżeli ią która uprzedzi.

Dla zachowania zaś pamięci i dowodów swoiego rodu, dla wyprowadzenia go z iak nayodległeyszych czasów, mieszkańcy całego państwa Laputy, a mianowicie wyspy *Balnibarbi*, robią z całego rodzeństwa mappę, i tę, dla wiadomości wszystkich ciekawych, rozwieszaią na ścianach. Mappy takowe, które gościóm i sąsiadóm z naywiększą skwapliwością tłumaczą, maią postać drzewa, na którém całe rodzeństwo w kratkach siedzi lub kółkach, ale tak: że pierwszy założyciel familii osadzony iest na pniu; inni z niego pochodzący na gałęziach, iak wróble; a ostatni nakształt motylków, na drobnych gałązkach, które giną w powietrzu. Laputowie maią za rzecz z siebie oczewistą, że, im takie drzewo rozłożystsze iest i buynieysze, tem większy zaszczyt domu. A zatém, że bardzo iest wątpliwa rodowitość tych, którzy ieszcze z krzewu nie wyszli, i na iednym arkuszu się mieszczą: iasna zaś, owszem świetna i niezrównana owych, którzy na rozłożenie i wygodne rozpostarcie całego swoiego rodu, libry lub rezy potrzebuią.

Myślałem nieraz przypatruiąc się takim drzewom, że Laputowie muszą pierwiastkowo wyrastać z ziemi, a zatém, że ich familie muszą mieć odrębne swoie i od innych ludzi różne początki. Bo zkądżeby się wziął ów pierwszy założyciel na pniu siedzący? Samo iego położenie i niedostatek kratek pod nim, pokazuią że z ziemi wyrósł: bo nie ma ani oyca, ani matki; chybaby ci ukrywali się pod ziemią i siedzieli na korzeniach, tak, iak ich potomkowie na gałęziach. Aleby to było oczewiste oszukanie, to tylko pokazywać z swoiego rodzeństwa, co się nad ziemię wzniosło. Wszakże Laputowie, iakem się przekonał poźniey, robią to w dobrey wierze i sposobem bardzo niewinnym. Tego tylko nigdy poiąć nie mogłem, iak ciż Laputowie, wywodzący początki swoie z pniów i gałęzi, wierzą i równie są mocno przekonani iak my Europeyczykowie, że cały rodzay ludzki od iednego pochodzi człowieka. Zkąd zdaie się wypadać, że innych klass ludzie iednego są z nimi rodzaiu i równie maią szlachetny początek, a co się z teoryą drzew rodzaiowych niezupełnie zgadza. Rozmawiałem o tém z niektórymi uczonymi, którzy się tłumaczyli, iż założycielami familiy są ludzie, którzy się wynieśli przez zasługę, talent, niekiedy przez zbrodnie, a nayczęściey przez odebrane łaski. Dodali i to, że ostatnich nayznakomitsza

iest liczba; że skoro się rodzeństwo iakie, nawiele rozdzieli gałęzi, staraią się tylko okazać, że maią swóy pień, nie uważaiąc, iaki był iego początek.

Nie mogłem wszelako przestać na tém objaśnieniu uczonych: bo mi się zdawało, iż takim sposobem wielkie drzewa nie są zaszczytem tych, co je rozwieszają po ścianach, wyjąwszy przypadek powstania familii przez zbrodnie. Inaczey przypominają tylko i wymawiają niejako następcóm, że się niezmiernie oddalili od szczepu, który cały ich ród zaszczycił. Pytałem się niektórych właścicieli drzew wielkich: czyby nie woleli siedzieć na samym pniu na mieyscu pierwszego ich założyciela? Wszyscy odpowiadali zgodnie, że nie: bo zaszczyt właśnie zależy na oddaleniu się od niego. Myślałem więc w duszy, że on tém bardzieyby, na ich mieyscu bydź nie chciał. Przyznać wszakże potrzeba, że i ten rodzay Jeografii, ma swoje użytki. W wątpliwych albowiem przypadkach, można każdego krewnego poszukać na mappie i z położenia ocenić jego wartość, tak, jak się wyciąga z mappy jeograficzney szerokość i długość mieysca. Rzecz dla pływających arcy-potrzebna.

Tak zaś jest przy tém drażliwy i zawzięty ród mieszkańców całego królestwa, iż, broń Boże jeden drugiego lub jego parę, choć naymniey obrazi, zaraz sobie zaciętą wypowiadają woynę, którą toczą rozmaitą bronią dopóty, dopóki jeden drugiego nie zabije, lub mu przynaymniey oka nie wyłupi, albo nosa nie utnie. Takowe nikczemne burdy i czuby, okraszają imieniem honorowey walki, z którą się lubią popisywać, i którą mają za zaszczyt. Jak gdyby mogła bydź, u dobrze myślącego, śmierć honorowa inna, oprócz téy, którą za kray własny ponosi; i jakby zrobienie burdy i pozbawienie kraju pożytecznego obywatela, nawet tak nazwaném dobrém wychowaniem i naylepszym tonem pokryte, mógło za co innego uchodzić w obliczu rozumu, jak za haniebną zbrodnią. Przyczyną zaś urazy, albo bywa niewłaściwe i mógące się komu nie podobać stąpanie, albo nieuczczenie kogo godnością, jaką sobie sam w głowie nadał; albo użycie przez nieostróżność jakiegoś wyrazu, który może mieć dwojakie znaczenie, a który obrażająca się strona na krzywdę swoję tłumaczy i naciąga. Czasem samo bywanie w jedném mieyscu, lub ubieganie się o cóś pożądanego, oburza strony i do wypowiedzenia sobie woyny podnieca. Dziwna rzecz, że podobne wybuchnienia niesfornego zuchwalstwa i nieznośney dumy, dotąd, w kraju zkąd inąd oświeconym, uchodzą. Ale też rząd królestwa zakazuje tych partykularnych wojen wszelkim sposobem. Co tyle tylko sprawuie, iż się odbywają potajemnie; chociaż o tajemnicy tey zawsze i wszyscy wiedzą.

Akademiia projektystów w Logado, troskliwa nietylko o dobrą sławę wysp, ale razem o powodzenie i dobry humor wszystkich ich mieszkańców, podała względem tych ulubionych zatrudnień swoich ziomków, rozmaite myśli i widoki. Tak *np.* ponieważ spotykające się w towarzystwach nieznajome osoby, nic o wzajemnych tytułach i dostojeństwach nie wiedzą, a znajome o nowo nabytych wiedzieć nie mogą; przez co łatwo wzajemne rodzą się urazy; zatém, żeby téy nieprzyzwoitości i wynikającym ztąd niechęciom zapobiedz, radzi akademiia: ażeby wszyscy mieli przyszyte do sukień, płaszczów, opończy, szub, szlafroków lub czapek, miedziane tabliczki z wyrytémi na nich tytułami, lub ze znakami wyrażającemi urząd. Tak *np.* oddający sprawiedliwość urzędnik, mógłby się oznaczyć przez szalkę, na którey prawda zawsze idzie do góry; wielki dignitarz przez wydęty pęcherz; officyalista przez nienapchany wór; dworak przez lisa; kommissarz przez wilka; a człowiek prawdziwie zasłużony przez zero. Dodaje projekt, ażeby na domach były podobne tablice ze znakiem dostoyności i z dołożeniem JO. lub JW. gdyż tym sposobem każdy wchodzący do domu wie, z kim ma mieć do czy-

)1(

nienia, i jak go szanować. Nakoniec, ażeby pojazdy, służący i konie nosiły na sobie podobne zaszczyty osób, do których należą.

Co się zaś tycze wielkich owych drzew familiynych, tedy akademija życzy: ażeby odtąd tak znakomite skarby nie ukrywały się pod dachami i nie poniewierały po gołych ścianach; ale, żeby były okazale wystawione na widok publiczny i stały się uwielbieniem i podziwieniem całego ludu. Radzi więc, ażeby używszy na to mocnych pni dębowych, drzewa takowe stawiać przed każdym domem, na środku dziedzińca, nakształt gołębnikow; a imiona lub wizerunki familiyne wklatkach na gałęziach rozwieszać. Tym sposobem, każdy przyjeżdżający, na samym wstępie pozna, z jakim ma domem do czynienia i jak go ma szanować; a z wielości klatek, jednym rzutém oka osądzi, wiele ten dom wydał ptaszków. Niektórzy radzili zamykać takowe drzewa w obszernych i mocnych szrankach; a to przez uszanowanie, ażeby rozmaici dworscy, jakoto: woźnice, pachołki, kucharze i t. d. nie włazili na nie. Co inni mają za niepotrzebną ostróżność, sądząc: że się tych zdarzeń i ustrzedz niepodobna, i że to bynaymniey drzewom nie szkodzi.

Nakoniec, co do chęci i pobudek zabijania się i kaleczenia nawzajem, radzi akademija: ażeby powyznaczać osobne na to kommissye, któreby kodex chodzenia i mówienia dla wszystkich mieszkańców przepisały, z postanowieniem: że kto podług wzmiankowanego postępuje kodexu, nikogo nieobraża, i na woynę wyzywanym bydź nie może. A gdyby kto był, pomimo tego, wyzwany; kommissya ma wziąć wszystkie jego członki pod bezpośrednią swoję opiekę, i żadnego nie pozwoli obcinać, ani szpecić. Ktoby zaś przepisany kodex przestąpił, kommissya roztrząsa i stanowi w pełném zebraniu: *naprzód*: Czy przestępstwo jest rzetelne? *powtóre*: Jaki ma bydź członek za nie odcięty? Występującemu więc na plac przepisuje uciąć tylko nos, palec, lub ucho. Czego gdyby przeciwnik nie dotrzymał, i zamiast ucha odciął *np.* głowę; ma bydź wyciągniona prawdziwa cena odciętey części *np:* czy głowa warta jest ucha lub nogi; a jeżeliby odciął nad przepisaną wartość; resztę familii skrzywdzonego winien dopłacić. Na ten koniec, ma bydź postanowiony komitet, który ułoży tablicę rzetelney wartości członków w rozmaitego stanu osobach, i tę drukiem ogłosi.

Ogłoszenie.

Pewna Panna, posiadająca gotowémi milion złotych polskich, a przy nich także w gotowiznie dwa miliony kaprysów, obmowy, marzeń romansowych, gdyrań, łajań, złych humorów, spazmów, podeyrzeń, ugryzek i przycinkow: sprzykrzywszy sobie samotność i ustawną a natarczywą z namiętnościami woynę, mając dziś lat 16 nie spełna (licząc podług kalendarza panieńskiego, co na nasz krajowy wypada lat 49 i miesięcy 11), umyśliła nareszcie obrać sobie towarzysza w tey kłopotliwey światowey podróży. Ktoby tedy z ludzi łagodnych, spokoynego ułożenia i uczciwego serca, chciał sobie nabydź *tę milionową biedę*, niech się z dowodami swojey rodowitości szlachetney, a kiedy można xiążęcey, udać raczy do niżey podpisanego, mieszkającego zawsze w Wilnie na Zamkowey-Górze, gdzie o warunkach umowy przedślubney dostateczne poweźmie objaśnienie.

Szlachcic na Łopacie.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

Jgnacy Reszka Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.